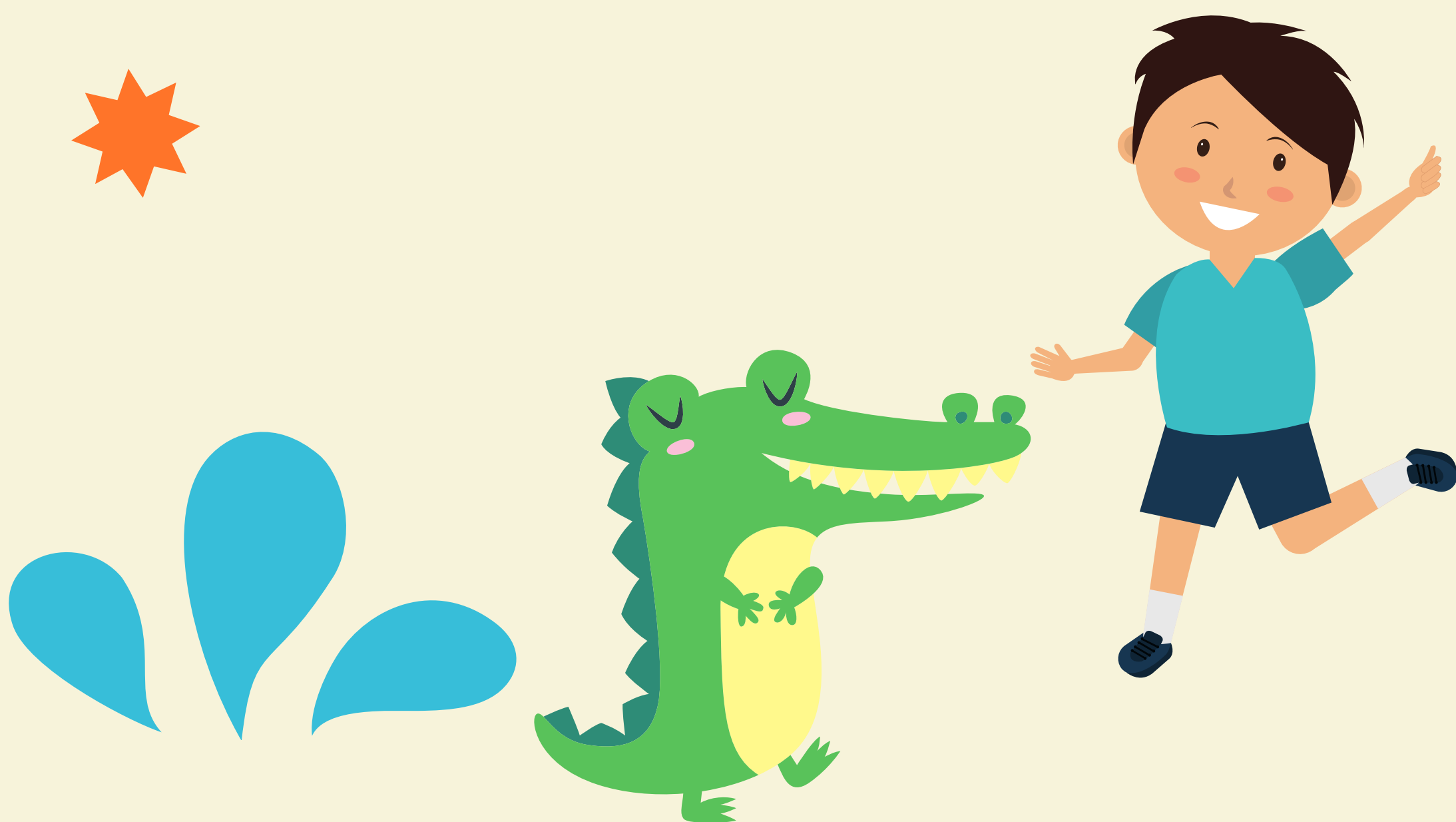


Bajka terapeutyczna

Pan
Krokodyl i
powrót do
przedszkola



Joanna Kochońska



Drogi Rodzicu!

Dzieci czeka powrót do przedszkola, w którym obowiązują nowe zasady sanitarne.

U przedszkolaków może pojawić się dużo pytań o obecną sytuację:

Dlaczego nie mogę wziąć swojej zabawki?

Czy mogę przytulić się do swojej Pani?

Jak bawić się z innymi dziećmi?

Ta bajka powstała po to, żeby pomóc Ci w rozmowie z dzieckiem nt. nowych zasad w przedszkolu, oswoić z przedszkolakiem trudne emocje i lepiej przygotować je na nową sytuację.

Mam nadzieję, że bajka będzie dla Ciebie pomocna!

Joanna Kochańska, psycholog dziecięcy
www.emocjeprzedszkolaka.pl

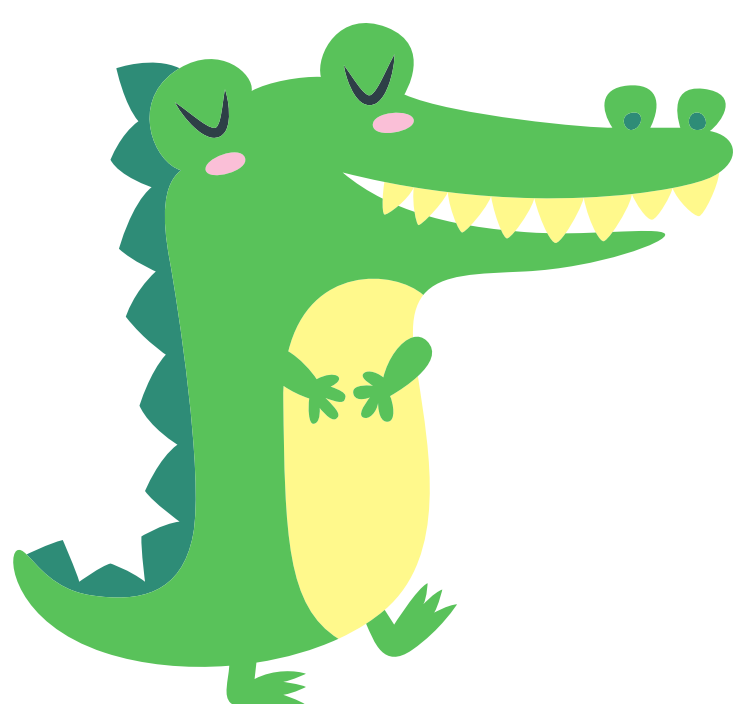
Franek z niecierpliwością czekał na powrót do przedszkola. Bardzo stęsknił się za innymi dziećmi. Od kilku dni przebierał nogami i czekał na poniedziałek, kiedy mieli ruszyć z tatą do przedszkola. Postanowił, że nawet zapakuje do plecaka swojego ulubionego pluszaka - Pana Krokodyla, który zawsze chodził z nim na spacer.

-Panie Krokodylu, już niedługo wrócimy do przedszkola! I będziemy się bawić! Caaaaały dzień! - powiedział beztrosko Franek z wielkim uśmiechem na twarzy próbując jednocześnie zmieścić jego wielki ogon w małym worku.

-Kochanie, Pan Krokodyl niestety nie może iść z nami - usłyszał z tyłu głos taty.

Franek odwrócił się i popatrzył na tatę zdziwionymi oczami.

-Jak to nie może? - powiedział Franek z wielkim zdziwieniem - On zawsze ze mną chodzi! Krokodyl to był jego ulubiony pluszak. Dostał go kiedyś od mamy i taty, kiedy byli na wycieczce w Zoo i od tego momentu prawie nigdy się z nim nie rozstawał.



-Wiem, ale teraz Pan Krokodyl musi zostać w domu. W przedszkolu będzie troszkę inaczej niż wcześniej. - powiedział tata.

-Nie może nawet poczekać na mnie w szatni?

Proszę! Proszę! - spytał Franek.

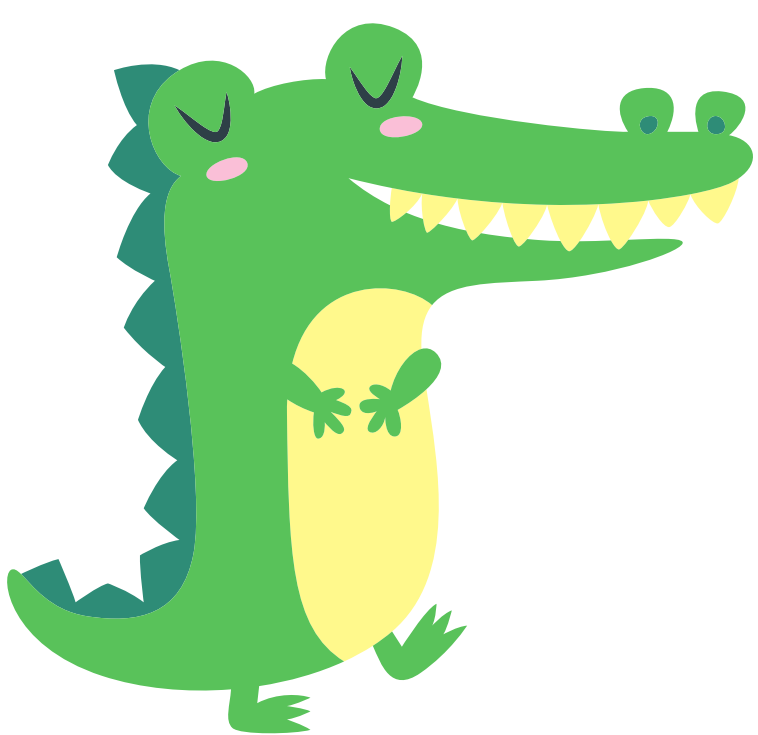
-Niestety nie. Chodź, porozmawiamy i wszystko Ci wyjaśnię - powiedział tata.

Frankowi nie podobało się to. Czuł, że zaczyna się złościć. Co to ma być? Jakieś nowe przedszkole?

Ale tata wziął wtedy synka na kolana i zaczął mówić:

-Pamiętasz, jak rozmawialiśmy o Panu Wirusie i o tym, co możemy zrobić, żeby do nas nie przyszedł?

-Tak! - Myjemy ręczki i zakładamy maseczki na buzie- powiedział Franek. Rodzice na początku zwracali mu na to uwagę, ale teraz sam już pamiętał co trzeba robić, żeby chronić się przed wirusem. Nawet krokodyl o tym wiedział. Uszyli mu z mamą specjalną maseczkę, żeby pluszak też był bezpieczny. Od mamy wiedział już, że w przedszkolu też trzeba będzie myć często ręczki.



-Tak, dokładnie - tata lekko się uśmiechnął - I jak wrócimy do przedszkola też będzie trzeba przestrzegać kilku nowych zasad. Jak będziemy wchodzić do przedszkola to będziemy musieli się szybko pożegnać i od razu pójdziesz do Pani. Potem... - tata nie zdążył skończyć, kiedy chłopiec zapytał:

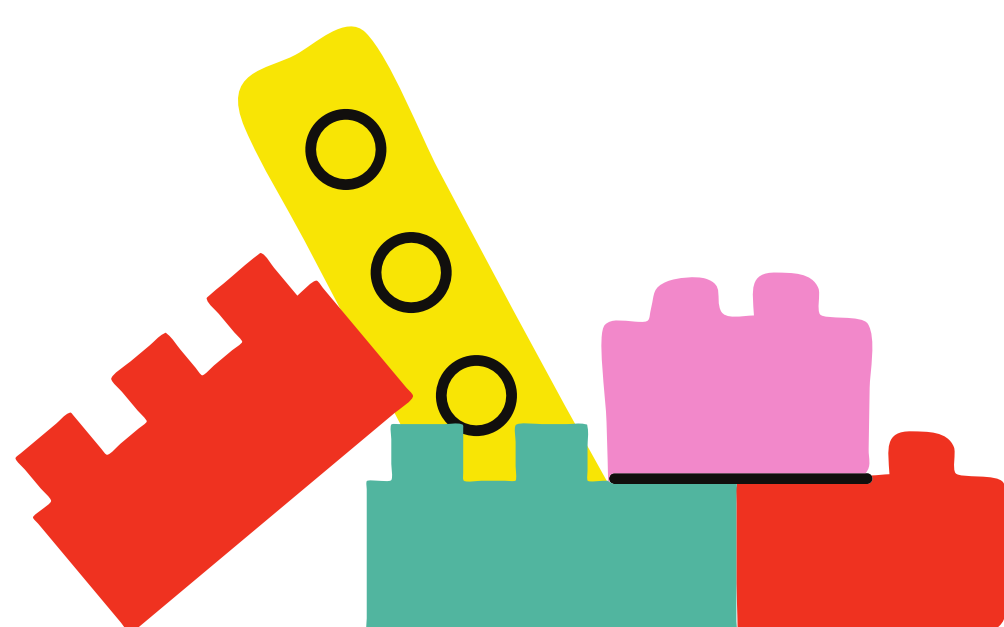
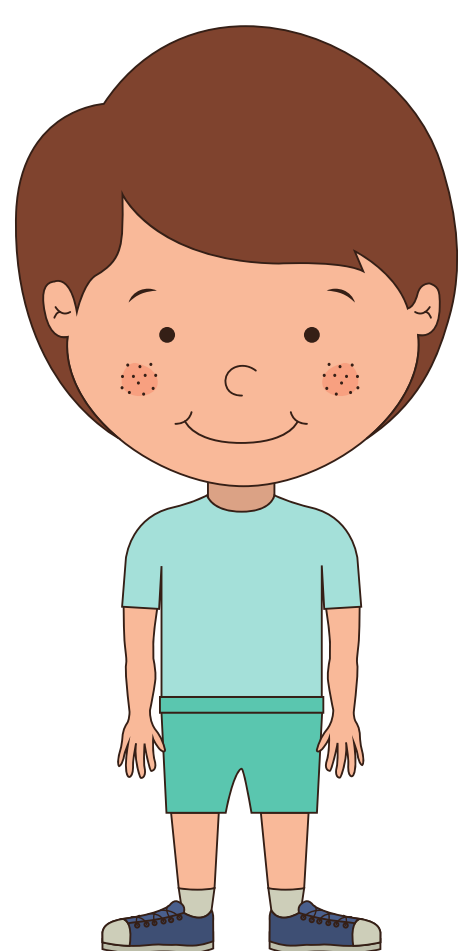
-Ale.. będzie można się bawić? - zapytał przestraszony Franek. Wyobraził sobie puste przedszkole bez żadnej zabawki. To byłby horror.

-Przedszkole bez zabawy to straszna nuda! - krzyknął.

-Oczywiście, że będziecie mogli się bawić, ale w troszkę inny sposób. - powiedział tata.

-To dlaczego krokodyl nie może z nami iść? - zapytał chłopiec

-Bo część zabawek, takich jak pluszaki musi zostać w domkach. Ale będą dalej czekały na Was plastikowe samochody i klocki. Tylko Panie będą czasem je zabierać, żeby je umyć, a potem dostaniecie je znowu.

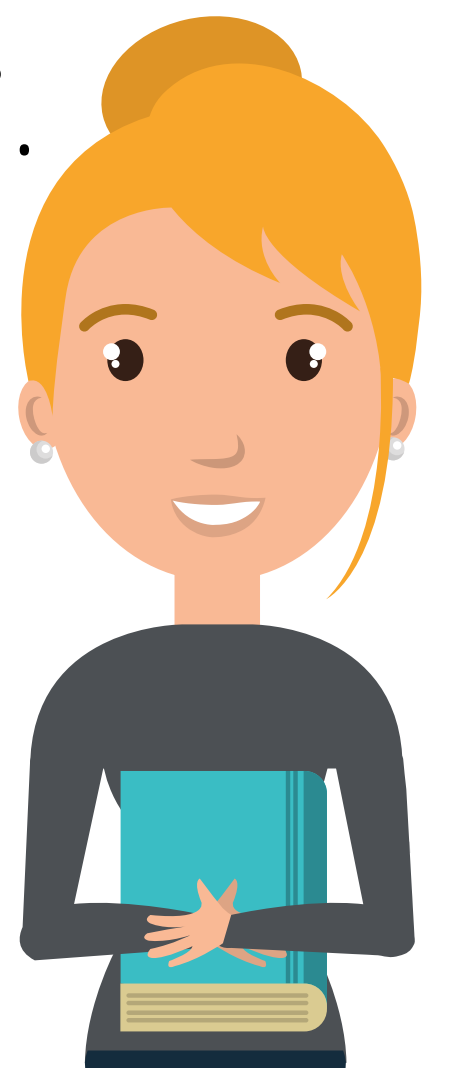


-Czyli mogę zrobić wyścigi samochodowe i formułę 1 z Karolem? - zapytał Franek. W domu już zaczynało być mu trochę nudno. Tata i mama grali z nim w gry, ale mówili, że muszą też pracować i cały czas rozmawiali przez telefon. Wtedy było mu trochę smutno i musiał bawić się sam. Już nawet Panu Krokodylowi skończyły się pomysły na nowe zabawy.

A z Karolem zawsze było fajnie. Robili wyścigi samochodowe w sali. Raz nawet zbudowali tak dużą wieżę, że spadła i narobiła hałasu. Hania aż podskoczyła wtedy do góry.

-Tak, możecie się bawić, ale będziecie musieli uważnie słuchać waszej Pani Basi. Możliwe, że sala będzie wyglądać inaczej a Wy będziecie siedzieć troszkę dalej od siebie.

-My zawsze się słuchamy tato. Tylko czasem nam się zapomina. - powiedział Franek. Tata zaśmiał się wtedy, a Frankowi zrobiło się miło, że rozśmieszył tatę i powiedział: -Będę słuchał tatusiu. - powiedział. A potem pomyślał o Pani Basi.



-Tato... wiesz co? Jak tylko wejść do przedszkola to zrobię wielkiego przytulasa z Panią Basią.

Taaaaaak wielkiego - powiedział chłopiec i rozłożył szeroko ręczki.

-O tym też chciałem z Tobą porozmawiać -

Niestety, żeby Pan Wirus poszedł sobie szybciej możemy przytulać tylko najbliższe osoby - Możesz przytulić się do mnie albo do mamusi. Tyle ile chcesz. - powiedział tata.

Franek poczuł się trochę zawiedziony i dodał: Ale ja lubię Panią Basię! To nasza najulubieńsza Pani!

-Wiem synku. - powiedział tata i pogłaskał chłopca po głowie.

Frankowi było trochę smutno. Trzymając krokodyla wtulił się w tatę. Takie przytulasy pomagały i pan Smutek szybciej odchodził. I siedzieli sobie tak chwilę, aż poczuł, że zrobiło mu się lepiej. I wpadł na pomysł.



-Tato, a czy pan Krokodyl też może wrócić do pluszakowego przedszkola? Zrobię mu je w domku. Jak on będzie w swoim przedszkolu to ja pójdę do swojego i potem wieczorem się pobawimy? Mogę? - spytał Franek.

-Jasne, a gdzie chcesz je zrobić? - powiedział tata.

-No... właśnie myślałem o tej Twojej dużej szufladzie. Tylko jest problem. Tam są skarpetki. Tata znowu się zaśmiał, wziął synka na ręce i powiedział:

-To żaden problem. Zaraz się ich pozbędziemy.

